

Sygn. akt I ACa 1113/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Rojewska (spraw.)
Sędziowie:	SSA Anna Miastkowska SSA Alicja Myszkowska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Olejniczak

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2013 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) **Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł.**

przeciwko **S. W.**

o zapłatę kwoty 300.000 złotych

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 23 lipca 2012 r. sygn. akt II C 97/12

I. z apelacji pozwanego zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1, 2 i 3 w ten sposób, że oddala powództwo w całości i zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz S. W. kwotę 7.217 (siedem tysięcy dwieście siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. oddala apelację powoda;

III. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na rzecz S. W. kwotę 15.400 (piętnaście tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 lipca 2012 roku Sąd Okręgowy w Łodzi zasądził od S. W. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. kwotę 200.000 zł z odsetkami w wysokości ustawowej, poczynając od dnia 25 czerwca 2011 roku. Oddalił powództwo w pozostałej części i zasądził od S. W. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. kwotę 12.403,70 zł tytułem kosztów procesu.

Sąd ustalił, że S. W. jest znaczącym akcjonariuszem powodowej Spółki i zarazem jej założycielem, a także do dnia 29 marca 2011 roku był przewodniczącym rady nadzorczej Spółki (...).

Strona powodowa prowadziła w roku 2010 rozmowy na temat przejęcia jednej ze spółek sektora turystycznego i zależało jej na tym, by utrzymać jak najwyższy kurs akcji. Zamierzała podwyższyć kapitał Spółki i planowała emisję dodatkowych akcji. W połowie 2010 roku zarząd powodowej spółki pomógł pozwanemu w sprzedaży jednorazowo 100.000 akcji, po maksymalnie wysokim kursie.

W dniu 19 listopada 2010 roku strony procesu podpisały dokument, nazwany zobowiązaniem, w którym S. W. zobowiązał się do bezwarunkowego przedstawienia do sprzedaży 640.000 sztuk posiadanych przez niego akcji (...) S.A., na wezwanie Spółki - w tym 100.000 akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego i 540.000 sztuk akcji imiennych, uprzywilejowanych co do głosu.

Cena dla całej transakcji i wszystkich akcji została ustalona na 6,70 złotych za 1 akcję. (...) miało nabyć akcje na własny rachunek. Zastrzeżony termin, w jakim (...) przysługiwało prawo „wykorzystania” zobowiązania wygasł z dniem 31 stycznia 2011 roku. Transakcja zakupu miała zostać rozliczona w ciągu 3 dni roboczych od dnia transakcji, dla akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego oznaczać to miało wpływ pieniędzy na rachunek maklerski, a dla akcji imiennych na rachunek wskazany przez zbywcę.

Jako zabezpieczenie transakcji powodowa Spółka miała wpłacić na rachunek bankowy, wskazany przez zbywcę, zadatek w kwocie 200.000 złotych, w ciągu 7 dni od podpisania zobowiązania. W razie niewykonania zobowiązania zadatek miał zostać zwrócony w podwójnej wysokości - zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego.

Ponadto zbywca zobowiązał się do niesprzedawania pozostałych, będących w jego posiadaniu akcji, dopuszczonych do obrotu giełdowego, w okresie do dnia 31 grudnia 2011 roku. W przypadku niewykonania tego zobowiązania zbywca miał zapłacić karę umowną w wysokości 100.000 złotych. Pozwany treść swego zobowiązania odczytywał jednoznacznie jako zakaz sprzedaży pozostałych, będących w jego posiadaniu akcji tylko w razie zrealizowania swego zobowiązania przez (...) do nabycia akcji i działał w przeświadczeniu, że jego zobowiązanie wygasa po dniu 31 stycznia 2011 roku, jeżeli w tym czasie nabycie akcji nie nastąpi. G. B. (1) zaś odczytywał treść zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku w ten sposób, że wygaśnięcie uprawnienia do nabycia akcji po stronie powoda nie miało żadnego związku z zobowiązaniem pozwanego do niesprzedawania pozostałych akcji.

Zamiarem powodowej Spółki było odkupienie akcji pozwanego, żeby nimi zapłacić za udziały w spółce, którą miała przejąć. Sprzedaż akcji przez pozwanego na wolnym rynku spowodowałaby de facto spadek wartości akcji i źle wpływałaby na postrzeganie Spółki na rynku. (...) zamierzała kupić akcje pozwanego za 6,70 złotych, a rozliczać się ze spółką przejmowaną, po kursie rynkowym, wynoszącym wtedy ponad 8 złotych.

W dniu 25 listopada 2010 roku powodowa Spółka przelała na rachunek bankowy pozwanego kwotę 200.000 złotych.

W dniu 11 stycznia 2011 roku zarząd powodowej Spółki podjął uchwałę w sprawie zmiany statutu, w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego Spółki, w granicach kapitału docelowego.

W styczniu 2011 roku odbyło się w biurze Spółki spotkanie pozwanego i G. B. (1) - prezesa zarządu powoda. G. B. (1) po rozmowie uznał, że pozwany chce renegecować warunki zobowiązania

z listopada 2010 roku, bo cenę akcji uważa za zbyt niską, a pozwany, że Spółka z powodów formalnych, bliżej nieokreślonych, nie chce wywiązać się ze swojego zobowiązania i kupić akcji.

Ostatecznie do sprzedaży akcji nie doszło. Powodowa Spółka nie sfinalizowała przejęcia innej spółki sektora turystycznego, a po tym transakcja z pozwanym przestawała być dla powoda interesująca. Żadna ze stron nie dochodziła wykonania zobowiązania.

W dniu 17 czerwca 2011 roku strona powodowa wystosowała do pozwanego wezwanie do zapłaty, obejmujące zarówno zwrot wpłaconego zadatku w podwójnej wysokości, jak i kary umownej za naruszenie zobowiązania do niesprzedawania pozostałych akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego w okresie do dnia 31 grudnia 2011 roku. W odpowiedzi na to wezwanie pełnomocnik pozwanego wskazał, że wyłącznie z winy zarządu (...) S.A. nie doszło do wykonania umowy z dnia 19 listopada oraz że pozwany jest gotów sprzedać akcje za umówioną cenę.

W tym dniu kurs akcji powodowej Spółki na Giełdzie Papierów Wartościowych wynosił 5,70 złotych za akcję.

Od dnia 13 lipca 2011 roku, wobec braku odpowiedzi na pismo z dnia 21 czerwca 2011 roku, S. W. rozpoczął sprzedaż należących do niego akcji (...) S.A. Sukcesywnie do końca 2011 roku sprzedał 61.316 akcji, a do marca 2012 roku sprzedał 80.000 akcji po średniej cenie 4,5 złotych za sztukę.

W dniu 12 marca 2012 roku do strony powodowej dotarło oświadczenie pozwanego S. W. o odstąpieniu od umowy z dnia 19 listopada 2010 roku.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym oraz po dokonaniu oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w zakresie kwoty 200.000 złotych. Podkreślił, że w sprawie jest niesporne, iż zobowiązanie z dnia 19 listopada 2010 roku, w części obejmującej sprzedaż akcji, nie zostało wykonane do dnia 31 stycznia 2011 roku. Nie podzielił poglądu pełnomocnika pozwanego, że S. W. nie został skutecznie wezwany do wykonania zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 i że wezwanie to winno być dla swej skuteczności dokonane na piśmie. Odwołując się do dyspozycji art. 77 § 1 k.c. uznał, że czynność wezwania do wykonania zobowiązania nie jest żadną z czynności wymienionych w cytowanym przepisie.

W ocenie Sądu wezwanie do sprzedaży akcji zostało zrealizowane w czasie spotkania, jakie odbyło się pod koniec stycznia 2011 roku, w siedzibie powodowej Spółki. Przebieg tego spotkania nie doprowadził do jednoznacznych uzgodnień co do wykonania zobowiązania. Strony przerzucają teraz na siebie odpowiedzialność za niezrealizowanie zobowiązania, przy czym żadna z nich nie zadbała o podjęcie czynności, zmierzających do wykazania swych racji. W ocenie Sądu, w obliczu niemożności jednoznacznych ustaleń co do wykonania zobowiązania i profesjonalnej obsługi obu podmiotów, nie było żadnych przeszkód, by przygotować oświadczenia, wskazujące na przyczyny stanowiące przeszkodę wykonania zobowiązania i zabezpieczające interesy obu stron w razie ewentualnego sporu.

Następnie przywołując treść art. 394 § 1 i 3 k.c. Sąd stwierdził, że w przedstawionym stanie faktycznym żadna ze stron nie wykazała, że niewykonanie zobowiązania nastąpiło wskutek okoliczności obciążających wyłącznie stronę przeciwną, a ona sama była gotowa zobowiązanie wykonać. Miało ono być wykonane na określonych warunkach, w określonym czasie i w związku z określonymi planami biznesowymi. Upływ czasu i spadek wartości akcji dla strony powodowej oznaczał brak zainteresowania sfinalizowaniem umowy. Pozwany z kolei wyraził gotowość zbycia akcji w czerwcu 2011 roku, kiedy cena akcji na giełdzie była znacznie poniżej, objętej zobowiązaniem z dnia 19 listopada 2010 roku.

Stąd też ostatecznie Sąd uznał, że w tej sytuacji powody niewykonania zobowiązania obciążają obie strony, a to oznacza, że zadatek, jaki otrzymał pozwany, winien być zwrócony. Nie ma bowiem podstaw do przyjęcia, by pozwany miał prawo zadatek zachować. Za nieskuteczne przy tym uznał oświadczenie pozwanego o odstąpieniu od umowy, złożone dopiero w dniu 14 marca 2012 roku a więc po upływie terminu przedawnienia roszczenia o wykonanie umowy.

Podkreślił również, że podstawę zwrotu kwoty 200.000 złotych mógłby ewentualnie stanowić także wskazany przez pełnomocnika strony powodowej przepis art. 410 § k.c., dotyczący nienależnego świadczenia, albowiem podstawa świadczenia odpadła na skutek niewykonania zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku.

O odsetkach od kwoty 200.000 złotych Sąd orzekł w myśl przepisu art. 481 § 1 k.c., zasądzając je od dnia 25 czerwca 2011 roku. W wezwaniu, doręczonym pozwanemu w dniu 17 czerwca 2011 roku, strona powodowa wyznaczyła termin 7 dni na spełnienie świadczenia w zakresie zwrotu zadatku. Pozwany pozostaje więc w opóźnieniu od dnia 25 czerwca 2011 roku.

Za bezzasadne natomiast uznał Sąd żądanie powoda w zakresie zapłaty kary umownej w wysokości 100.000 zł. Podkreślił, że strony nie uzgodniły do końca swej woli w tym zakresie. Pozwany treść swego zobowiązania odczytywał jednoznacznie jako zakaz sprzedaży pozostałych, będących w jego posiadaniu akcji, ale tylko w razie zrealizowania swego zobowiązania przez (...)do nabycia akcji pozwanego i działał w przeświadczeniu, że jego zobowiązanie wygasa po dniu 31 stycznia 2011 roku, jeżeli do tego czasu sprzedaż akcji nie nastąpi. G. B. (1) zaś odczytywał treść zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku w ten sposób, że wygaśnięcie uprawnienia do nabycia akcji po stronie powoda nie miało żadnego związku z zobowiązaniem pozwanego do niesprzedawania pozostałych akcji. Oznacza to, że wola stron w tym zakresie nie została zgodnie wyrażona i ta część zobowiązania nie może rodzić skutków prawnych.

Gdyby jednak analizować tę część zobowiązania, jako uzgodnioną wolę stron, Sąd przyjął, że zobowiązanie stanowi jedną całość. Trudno sobie wyobrazić, by pozwany przyjmował na siebie zobowiązanie do ponad rocznej blokady obrotu jego akcjami, niezależnie od tego czy powodowa Spółka nabędzie od niego wskazany pakiet akcji, czy nie. Świadczyłoby to o nieracjonalnym postępowaniu pozwanego, który chciał zrealizować zamierzenia inwestycyjne i musiał przewidywać także scenariusz obejmujący niedojście do skutku zbycia pakietu 640.000 akcji, z przyczyn obciążających stronę powodową. Interpretacja zwrotu „ponadto” jako „niezależnie od powyższego” nie jest więc – zdaniem Sądu - możliwa do zaakceptowania.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie przepisu art.100 k.p.c.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony:

- powód, zaskarżając wyrok w części oddalającej żądanie o zapłatę kwoty 100.000zł z tytułu kary umownej, jak również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego, zarzucając obrazę art. 65 § 2 k.c. w postanowieniach umowy z dnia 19 listopada 2010 roku przez jego błędną wykładnię, wyrażającą się w przyjęciu, że zgodnym zamiarem stron umowy było uzależnienie ważności postanowienia o zakazie sprzedawania akcji do końca roku 2011 roku od wykonania zobowiązania do sprzedaży akcji.

W konsekwencji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz również kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 18 lipca 2012 roku do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego w kwocie 22.217zł oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania drugoinstancyjnego.

- pozwany, zaskarżając wyrok w części uwzględniającej powództwo, jak również w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, zarzucając :

1) obrazę prawa materialnego, tj. art. 6 k.c. przez jego niezastosowanie w sytuacji, kiedy sąd orzekający ocenił, że nie ma możliwości dokonania jakiejkolwiek weryfikacji rozbieżnych zeznań stron, powinien zaś zastosować zasadę, iż ciężar udowodnienia faktów powołanych przez powoda spoczywa na powodzie;

2) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 77 § 1 i 2 k.c. przez błędną wykładnię tego przepisu, polegającą na uznaniu, że czynność wezwania do wykonania umowy przewidziana w umowie przedwstępnej nie jest objęta dyspozycją tego przepisu, choć określone w umowie wezwanie jest czynnością uzupełniającą wykonanie umowy. Jest więc uzupełnieniem umowy w rozumieniu art. 77 k.c.;

3) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 316 1 i 328 § 2 k.p.c., mające pływ na treść orzeczenia, polegające na:

a/ nieustaleniu podstawy faktycznej wyroku, którą Sąd miał obowiązek ustalić, w tym w szczególności, nieustaleniu, która ze stron odmówiła wykonania umowy z 19.11.2010 roku, a także nieustaleniu, na czym miało polegać niewykonanie zobowiązania przez każdą ze stron, co przyjął I instancji;

b/ pominięciu przez Sąd I instancji materiału dowodowego w postaci zeznań G. B., złożonych na str. 4 i 5 protokołu rozprawy z 9.07.2012 roku;

c/ bezpodstawne ustalenie przez Sąd, że „ pozwany winien przedstawić gotowość wykonania zobowiązania na piśmie”, a tego nie uczynił, choć taki obowiązek pozwanego z niczego nie wynika, wobec jednoznaczności stwierdzenia w zobowiązaniu z dnia 19.11.2010 roku o wygaśnięciu zobowiązania z dniem 31.01.2011 roku;

d/ naruszenie cytowanych przepisów procedury poprzez ocenę, że podstawą żądania zapłaty kwoty 200.000 złotych przez powodową spółkę mógł być przepis art. 410 § 1 k.c., bez jakiegokolwiek rozważenia czy niewykonanie zobowiązania przez jedną lub przez obie strony oznacza odpadnięcie podstawy świadczenia w rozumieniu tego przepisu oraz bez rozważenia okoliczności wskazanych w art. 411 k.c., które wyłączają możliwość żądania zwrotu świadczenia, a które Sąd miał obowiązek rozważyć .

Wskazując na powyższe podstawy, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz zwrotu kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny dodatkowo ustalił, co następuje:

Zawierając w dniu 19 listopada 2010 roku umowę przedwstępną kupna- sprzedaży akcji, strony nie ustalały, w jakiej formie ma nastąpić wezwanie pozwanego przez Spółkę oraz w jakiej formie ma być zawarta ostateczna umowa. (dowód: okoliczność bezsporna).

Zapis w umowie o treści: „termin, w jakim (...) przysługuje prawo wykorzystania niniejszego zobowiązania wygasa z dniem 31 stycznia 2011 roku” obie strony rozumiały w ten sposób, że jeśli powodowa spółka nie kupi od pozwanego akcji w terminie do 31 stycznia 2010 roku, to jej prawo w tym zakresie wygasa i nie będzie już mogła kupić od pozwanego akcji, jak również wygasa tym samym zobowiązanie pozwanego do sprzedaży akcji. Natomiast zapis „w przypadku niewykonania niniejszego zobowiązania zadatek zostanie zwrócony w podwójnej wysokości (zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego)” rozumiały w ten sposób, że jeśli nie dojdzie do wykonania zobowiązania przez

pozwanego, tj. nie sprzeda akcji powodowi, jest on obowiązany zwrócić zadatek w podwójnej wysokości. Ponieważ powodowa spółka nie przewidywała, że nie kupi od pozwanego akcji, nie rozpatrywała sytuacji, co wówczas stanie się z zadatkiem zapłaconym pozwanemu. (dowód: okoliczność bezsporna).

W połowie stycznia 2011 roku, w rozmowie telefonicznej pomiędzy G. B. (3) a S. W., ustalono termin spotkania na dzień 31 stycznia 2011 roku, celem finalizowania umowy z dnia 19 listopada 2010 roku. Strona powodowa wiedziała, że w drugiej połowie stycznia pozwany korzysta z urlopu. (dowód: okoliczność bezsporna).

W dniu 31 stycznia 2011 roku, w rozmowie, która miała miejsce w siedzibie powodowej spółki, w godzinach wieczornych, uczestniczył Prezes Zarządu G. B. (1) oraz pozwany. W trakcie tej rozmowy nie było przygotowanego choćby projektu umowy kupna-sprzedaży akcji. (dowód: okoliczność bezsporna). G. B. (1) poinformował pozwanego, że z przyczyn formalnych nie jest możliwe zawarcie umowy przyrzeczonej w umówionym terminie, proponując mu przedłużenie terminu na okres pół roku, na co pozwany nie zgodził się. (dowód: zeznania pozwanego k. 102 odwrót i k. 157 odwrót).

W dniu 31 stycznia 2011 roku powodowa spółka nie dysponowała zgodą Walnego Zgromadzenia na nabycie akcji własnych. W tym też dniu nie było technicznej możliwości sprzedaży przez pozwanego akcji na okaziciela, za pośrednictwem biura maklerskiego. (dowód: okoliczność bezsporna).

Jeszcze przez miesiąc, po upływie terminu do zawarcia przez strony umowy, powodowa spółka uzgadniała szczegóły transakcji z innym uczestnikiem ruchu turystycznego, spółką (...), zakup udziałów której miała pokryć nabytymi od pozwanego akcjami. (dowód; zeznania G. B. k. 103 odwrót, k. 156).

W dniu 19 listopada 2010 roku, dniu zawarcia przez strony umowy, cena za jedną akcję spółki (...), według kursu bieżącego, wynosiła 7,47zł, zaś w dniu 31 stycznia 2011 roku 8,14zł. (dowód: notowania k.22)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Co do apelacji pozwanego:

Zasługuje ona na uwzględnienie, choć nie wszystkie zgłoszone w niej zarzuty okazały się zasadne.

Przed wszystkim chybnym jest zarzut naruszenia przepisu art. 77 § 1 i 2 k.c. Trafnie bowiem uznał Sąd Okręgowy, że „wezwanie Spółki”, o jakim mowa w umowie z dnia 19 listopada 2010 roku, dla swej skuteczności, nie wymagało formy pisemnej, albowiem czynność ta, niewątpliwie zmierzająca do wykonania zobowiązania, nie mieści się w dyspozycji w/w przepisu. Choć rację ma skarżący, że czynność ta stanowiła przewidziany przez strony element procedury, zmierzającej do wykonania przez nie umowy, to strony nie zastrzegły dla niej formy pisemnej. Jak wynika z uzupełniających zeznań członków zarządu powodowej spółki (...), R. T. oraz zeznań pozwanego S. W., złożonych na rozprawie apelacyjnej w dniu 9 kwietnia 2013 roku, zawierając w dniu 19 listopada 2010 roku umowę, strony nie ustalały formy powyższego wezwania. Przedstawiciele powodowej spółki odwoływali się do łączących ich z pozwanym stosunków koleżeńskich, jak i wzajemnego zaufania, zaś pozwany uważał, że wezwanie może być w jakiegokolwiek formie, byleby było i w dacie zawarcia umowy. Zasadniczy spór, jaki zaistniał w przedmiotowej sprawie dotyczył natomiast kwestii, czy do takiego wezwania istotnie doszło i z jakich przyczyn nie została wykonana umowa.

Trudno nie zgodzić się ze skarżącym, że Sąd Okręgowy w istocie nie poczynił w tym zakresie ustaleń faktycznych, jak i nie dokonał w sposób zgodny z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. oceny

zebranego w sprawie materiału dowodowego, uchybiając tym samym przepisom art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 316 1 i 328 § 2 k.p.c. Zawarte na stronie trzeciej uzasadnienia wyroku ustalenie, że „ w styczniu 2011 roku odbyło się w biurze Spółki spotkanie pozwanego i G. B. (1) -prezesa zarządu powoda. G. B. (1) po rozmowie uznał, że pozwany chce renegecjować warunki zobowiązania z listopada 2010 roku, bo cenę akcji uważa za zbyt niską, a pozwany, że Spółka z powodów formalnych, bliżej nieokreślonych, nie chce wywiązać się ze swojego zobowiązania i kupić akcji”, jest jedynie relacją każdego z rozmówców, nie jest natomiast wskazaniem faktu, który został przez Sąd uznany za udowodniony. Niespornym jest przecież, że każdy z uczestników powyższej rozmowy podawał zgoła odmienny powód niewykonania zobowiązania, obarczając się wzajemnie – jak zaznaczył sąd meriti- odpowiedzialnością za powyższe. Rolą Sądu było więc w tej sytuacji dokonanie oceny zeznań stron i wskazanie, której z nich odmawia wiarygodności, a co za tym idzie przyjęcie do ustaleń faktycznych wersji uznanej za wiarygodną. Tymczasem – na co słusznie zwraca uwagę apelujący pozwany – Sąd ograniczył się do podania, że brak jest możliwości dokonania jakiegokolwiek weryfikacji ich twierdzeń. Jednocześnie odpowiedzialnymi za ten stan uznał obie strony, powoda, który jako profesjonalny podmiot gospodarczy winien był pisemnie zaprosić pozwanego na rozmowy finalizujące realizację zobowiązania i wskazać na gotowość nabycia akcji, pozwanego zaś, który, będąc zaniepokojony brakiem odzewu powoda, winien przedstawić ze swej strony na piśmie gotowość wykonania zobowiązania.

Zasadnie wywodzi skarżący, że zaprezentowana przez Sąd ocena dowodów uchybia nie tylko regułom zawartym w art. 233 § 1 k.p.c. ale i pozostaje w sprzeczności z treścią zawartej przez strony w dniu 19 listopada 2010 roku umowy, która nie przewidywała zaproszenia na rozmowy finalizujące transakcję kupna-sprzedaży akcji, tylko bezwarunkowe przedstawienie przez pozwanego do sprzedaży akcji, na wezwanie powodowej spółki. Skoro spotkanie G. B. (1) ze S. W. odbyło się w dniu 31 stycznia 2011 roku, a więc ostatnim dniem na realizację zobowiązania, to nie było czasu na żadne negocjacje, tylko na podpisanie umowy przez obie strony.

Także – wbrew twierdzeniom Sądu - pozwany nie miał obowiązku przedstawić ze swej strony na piśmie gotowości wykonania zobowiązania. Umowa łącząca strony zobowiązywała go do bezwarunkowego przedstawienia do sprzedaży 640.000 sztuk posiadanych przez niego akcji (...) SA, na wezwanie Spółki, w terminie do 31 stycznia 2011 roku. To powód decydował, w którym momencie wezwie pozwanego do realizacji umowy, z tym, że mogło to nastąpić w nieprzekraczalnym terminie do 31 stycznia 2011 roku. Znamienne są w tej mierze zeznania członka zarządu powodowej spółki (...), autora „zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku”, iż dotyczyło ono pozwanego, to pozwany był zobowiązany do sprzedaży akcji, a spółka (...) była uprawniona do zakupu akcji i jej prawo w tym zakresie wygasło z dniem 31 stycznia 2011 roku. Z tym samym dniem wygasło również zobowiązanie pozwanego do sprzedaży akcji. To spółka (...) miała zainicjować całą transakcję, albowiem nie wiedziała, kiedy akcje te będą jej potrzebne. W takiej sytuacji obarczanie pozwanego obowiązkiem sporządzania na piśmie jakichkolwiek oświadczeń, jest niczym nieuzasadnione, a nadto kłóci się z podstawową zasadą wynikającą z przepisu art. 6 k.c., w myśl którego ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne.

W przedmiotowej sprawie, dochodząc od pozwanego zwrotu zadatku, z uwagi na odmowę zawarcia przez niego umowy przyrzeczonej, powód winien był, w myśl art. 6 k.c., udowodnić, że po pierwsze wezwał S. W. do „bezwarunkowego przedstawienia do sprzedaży 640.000 sztuk akcji” i to w terminie do 31 stycznia 2011 roku, a po drugie, jeśli uczynił to, że do niewykonania zobowiązania doszło z przyczyn leżących po stronie pozwanego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego powód nie sprostął powyższemu obowiązkowi. Zeznania zarówno G. B. (1), jak i R. T. należało uznać w tej mierze za pozbawione waloru wiarygodności.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do kwestii „wezwania Spółki”, o ile rację ma sąd meriti, że czynność ta nie wymagała dla swej skuteczności formy pisemnej, to jej zachowanie z pewnością ułatwiłoby stronie powodowej, pod względem dowodowym, wykazanie swych racji. Wezwanie spółki miało bowiem zasadnicze znaczenie albowiem decydowało o tym, czy w ogóle dojdzie do zawarcia umowy przyrzeczonej.

O czym była mowa już wcześniej strony w umowie z dnia 19 listopada 2010 roku ustaliły, że „termin, w jakim (...) przysługuje prawo wykorzystania niniejszego zobowiązania wygasa z dniem 31 stycznia 2011 roku”. Ustaliły nadto, że „w przypadku niewykonania niniejszego zobowiązania zadatek zostanie zwrócony w podwójnej wysokości (zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego)”.

Dokonując interpretacji powyższych zapisów należało odwołać się do dyspozycji art. 65 k.c., w którym zostały określone ogólne dyrektywy wykładni, mające zastosowanie do wszelkich oświadczeń woli. Proces wykładni oświadczenia woli może być przeprowadzony według różnych metod:

- subiektywno-indywidualnej, która opiera się na preferencji wykładni zgodnej z rzeczywistą wolą osoby składającej oświadczenie woli;
- obiektywnej, która akcentuje punkt widzenia odbiorcy oświadczenia woli i nakazuje przyjąć takie znaczenie oświadczenia woli, jakie mógł mu obiektywnie przypisać odbiorca;
- kombinowanej (mieszanej), uwzględniającej obie wspomniane wartości.

W doktrynie i judykaturze dominuje stanowisko, że na gruncie art. 65 k.c., zastosowanie znajduje kombinowana metoda wykładni, oparta na kryteriach subiektywnym i obiektywnym (zob. wyrok SN z dnia 29 stycznia 2002 r., V CKN 679/00, Lex nr 54342; wyr. SN z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03, OSNC 2005, nr 9, poz. 162, wyr. SN z dnia 7 marca 2007 r., II CSK 489/06, Lex nr 274245; wyr. SN z dnia 29 kwietnia 2009 r., II CSK 614/08, Lex nr 503207; wyr. SN z dnia 15 października 2010 r., V CSK 36/10, Lex nr 622217).

W uzasadnieniu wyroku z dnia z dnia 2 grudnia 2011 r., sygn. III CSK 55/11, LEX Nr 1084604 Sąd Najwyższy stwierdził, że „ta metoda wykładni przyznaje pierwszeństwo - w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie - temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni). Podstawą tego pierwszeństwa jest zawarty w art. 65 § 2 nakaz badania raczej, jaki był zgodny zamiar stron umowy, aniżeli opierania się na dosłownym brzmieniu umowy.

To, jak strony, składając oświadczenie woli, rozumiały je można wykazywać zarówno za pomocą dowodu z przesłuchania stron, jak i innych środków dowodowych. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1998 r., I PKN 532/97, OSNAPIUS 1999, nr 3, poz. 81).

Prowadzeniu wszelkich dowodów w celu ustalenia, jak strony rzeczywiście rozumiały pisemne oświadczenie woli nie stoi na przeszkodzie norma art. 247 k.p.c. Dowody zgłaszane w tym wypadku nie są bowiem skierowane przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, a jedynie służą jej ustaleniu w drodze wykładni (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1951 r., C 112/51, OSN 1952, nr 3, poz. 70 i z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75, OSPiKA 1977, nr 1, poz. 6).

Właśnie w celu ustalenia rozumienia zapisów umowy z dnia 19 listopada 2010 roku, Sąd Apelacyjny z urzędu dopuścił dowód z uzupełniającego przesłuchania stron. Wynikało to z rozbieżnych stanowisk procesowych obu stron, prezentowanych w postępowaniu przed Sądem Okręgowym. Według powoda upływ terminu, w jakim przysługiwało mu prawo wykorzystania zobowiązania, tj. z dniem 31 stycznia 2011 roku, nie skutkowało wygaśnięciem zobowiązania do zawarcia umowy przyrzeczonej, natomiast pozwany zajął odmienne w tym zakresie stanowisko.

Z dodatkowo przeprowadzonego w postępowaniu apelacyjnym dowodu wynika, że obie strony umowy z dnia 19 listopada 2010 roku pierwszy zapis o treści: „termin, w jakim (...) przysługuje prawo wykorzystania niniejszego zobowiązania wygasa z dniem 31 stycznia 2011 roku” rozumiały w ten sposób, że jeśli powodowa spółka nie kupi od pozwanego akcji w terminie do 31 stycznia 2010 roku, to jej prawo w tym zakresie wygasa i nie będzie już mogła kupić od pozwanego akcji, jak również

wygasa tym samym zobowiązanie pozwanego do sprzedaży akcji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego oznacza to, że strony zgodnie ustaliły, iż po terminie 31 stycznia 2011 roku, żadna ze stron nie będzie miała prawa żądania zawarcia umowy przyrzeczonej. Jak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2011 roku, sygn. I CSK 282/10, LEX Nr 798229, w ramach swobody kontraktowej, strony umowy przedwstępnej mogą określić w niej termin, którego upływ powoduje wygaśnięcie obowiązku zawarcia umowy przyrzeczonej. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Dlatego szczególnego znaczenia nabierała kwestia „wezwania Spółki”.

Sąd Apelacyjny za chybiony uznaje wniosek Sądu Okręgowego co do tego, że pozwany został skutecznie wezwany przez powodową spółkę do sprzedaży 640.000 sztuk akcji i że wezwanie to zostało zrealizowane w czasie spotkania, jakie odbyło się pod koniec stycznia 2011 roku w siedzibie (...). Poczynił w tym zakresie dodatkowe ustalenia faktyczne, z których wynika, że strony w połowie stycznia telefonicznie umówiły się na spotkanie w dniu 31 stycznia 2011 roku, celem finalizowania transakcji. Poza sporem jest, że rozmowa telefoniczna w połowie stycznia miała charakter luźny, strony nie ustalały żadnych szczegółów, a powód wiedział o tym, że pozwany w drugiej połowie stycznia 2011 roku będzie przebywać na urlopie, do 31 stycznia 2011 roku. Poza sporem jest i to, że rozmowa w sprawie realizacji zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku odbyła się w dniu 31 stycznia 2011 roku, w siedzibie powodowej spółki, w godzinach wieczornych i uczestniczyli w niej Prezes Zarządu G. B. (1) oraz pozwany S. W.

Jak wynika z zeznań G. B. (1) miał on świadomość, że jest to ostatni dzień obowiązywania porozumienia i gdyby pozwany zgodził się na zawarcie umowy przyrzeczonej, to tego dnia nie byłoby możliwe spełnienie wszystkich formalnych wymogów, niezbędnych do jej zawarcia. Wyjaśnił, że ze strony powodowej spółki niezbędne byłoby jedynie podpisanie umowy kupna-sprzedaży akcji (choć nie dysponował żadnym jej projektem), zaś pozwany musiałby w przypadku akcji imiennych najpierw zawiadomić Zarząd o zamiarze ich sprzedania, następnie Zarząd musiałby powiadomić o tym fakcie akcjonariuszy, którym przysługiwałoby prawo pierwokupu. Natomiast w przypadku sprzedaży akcji na okaziciela, pozwany musiałby sprzedać je za pośrednictwem biura maklerskiego, co było technicznie niemożliwe do zrealizowania w dniu 31 stycznia 2011 roku.

Znamiennym jest i to, że powodowa spółka zamierzała nabyć od pozwanego akcje własne, co pozostawało w sprzeczności z dyspozycją art. 362 § 1 k.s.h. Choć zakaz nabycia akcji własnych nie dotyczy umów przygotowujących zawarcie definitywnej umowy zobowiązującej lub zobowiązująco-rozporządzającej, np. umowy przedwstępnej, to dotyczy już umowy przyrzeczonej. Powód nie krył, że w dniu 31 stycznia 2011 roku nie istniały wyjątki od powyższego zakazu, o których mowa w w/w przepisie w punktach od 1) do 9), w szczególności nie dysponował zgodą walnego zgromadzenia na zakup akcji własnych.

Trudno w tej sytuacji uznać, by rozmowa pomiędzy G. B. (1) a pozwanym S. W., przeprowadzona w dniu 31 stycznia 2011 roku, mogła być uznana za skuteczne wezwanie do zawarcia umowy przyrzeczonej. W powyższej sytuacji nie może być mowy o niewykonaniu zobowiązania przez pozwanego.

Gdyby jednak przyjąć, za Sądem I instancji, że rozmowa z dnia 31 stycznia 2011 roku stanowiła wezwanie pozwanego do zawarcia umowy przyrzeczonej, o jakim mowa w umowie z dnia 19 listopada 2010 roku, to w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie ma podstaw do uznania, by do jej niezawarcia doszło z przyczyn leżących po stronie pozwanego.

Sąd Apelacyjny odmówił bowiem wiarygodności zeznaniom G. B. (1) i R. T. co do tego, że to pozwany odmówił zawarcia umowy, twierdząc, że kurs akcji z porozumienia znacząco odbiega od rynkowego. Jeśli chodzi o zeznania R. T. podnieść należy, że wiedzę w tym zakresie posiada jedynie od Prezesa Zarządu, albowiem nie uczestniczył osobiście w rozmowie z dnia 31 stycznia 2011 roku, podobnie, jak i nie uczestniczył w żadnych rozmowach odnośnie ustalenia istotnych warunków transakcji, ani jej realizacji. Także zeznania G. B. (1) są niewiarygodne. Raz bowiem stwierdził, że nie było wystosowane do pozwanego wezwanie na piśmie, by dalej stwierdzić, że pozwany był wzywany pisemnie do wykonania zobowiązania. Ponadto pozostają one w sprzeczności z zeznaniami S. W.. Wynika z nich, że w dniu 31 stycznia 2011 roku nie dość, że nie przedstawiono mu żadnego pisemnego projektu umowy, co zostało przyznane przez stronę powodową, to nie było mowy o tym, że umowa ma być podpisana tego dnia. Powodowa spółka zaproponowała bowiem przedłużenie terminu umowy, by załatwić kwestie formalne, jak i „dopiąć” realizowaną przez nią transakcję. G. B. (1) podkreślał w toku procesu, że zakup akcji od pozwanego miał służyć realizacji przez powoda transakcji z innym uczestnikiem ruchu turystycznego, spółką (...). Akcjami tymi powód zamierzał zapłacić za udziały w tejże spółce. Przyznał również, że właśnie w tym czasie prowadzono rozmowy na temat przejęcia spółki (...) i w związku z tym powodowi zależało na tym, by kurs akcji był jak najwyższy. Jeszcze przez miesiąc, po 31 stycznia 2011 roku, nie udało się powodowi dopiąć tej transakcji, a zatem wersja pozwanego co do przyczyn niezawarcia umowy przyrzeczonej jawi się jako bardziej wiarygodna. Nie sposób bowiem uznać za logiczne twierdzenie powoda, że wiedząc, już w dniu 31 stycznia 2011 roku, iż do zawarcia umowy nie doszło i umowa przedwstępna z tym dniem wygasła, prowadzi nadal przez miesiąc negocjacje z partnerem handlowym, by później stwierdzić, że transakcja nie doszła do skutku albowiem spółka nie miała czym zapłacić. Jak zasadnie zauważa skarżący może to świadczyć tylko o tym, że powód nie był zainteresowany zakupem akcji od pozwanego w dniu 31 stycznia 2011 roku i dlatego zaproponował przedłużenie terminu.

W ocenie Sądu II instancji wersja pozwanego przekonywująca jest i z tego względu, że już w momencie podpisywania umowy z dnia 19 listopada 2010 roku zdawał on sobie sprawę z wahań ceny akcji na rynku i liczył się z tym, że cena za jedną akcję, w dacie zawierania umowy przyrzeczonej, może być wyższa. Dodał przy tym, że w dacie zawarcia umowy przedwstępnej ustalona przez strony cena za 1 akcję na kwotę 6,70zł była niższa niż rynkowa. Wiarygodność tych tez potwierdza załączony do pozwu wykaz notowań akcji powodowej spółki (k.22). Wynika z niego, że w dniu 19 listopada 2010 roku cena za jedną akcję spółki (...), według kursu bieżącego, wynosiła 7,47zł a więc była wyższa niż ustalona przez strony. Twierdzenie zatem przez powoda, że przyczyną niezawarcia umowy przyrzeczonej była zbyt niska – według pozwanego -cena akcji w stosunku do aktualnego kursu giełdowego nie jest przekonywujące. Faktem jest, że cena za jedną akcję powodowej spółki miała przez dłuższy czas tendencję wzrostową, osiągając w dniu 9 grudnia 2010 roku nawet kwotę 9,39zł, zaś na dzień 31 stycznia 2011 roku (ostatni dzień obowiązywania umowy) wynosiła kwotę 8,14 zł, znacząco odbiegając od cen z poprzednich dni, wykazując tendencję malejącą, ale i to, że powodowa spółka nie kryła, że zależało jej na jak najwyższym poziomie ceny za jedną akcję, by móc zapłacić nimi za udziały przejmowanej spółki (...), a jednocześnie na nich zarobić.

Godzi się nadto zauważyć, że powodowa spółka, jako profesjonalny podmiot gospodarczy, winna dołożyć ze swej strony należytej staranności i zabezpieczyć swoje interesy choćby poprzez sporządzenie stosownej, pisemnej notatki na okoliczność przebiegu rozmowy z pozwanym w dniu 31 stycznia 2011 roku. Nie może obecnie tłumaczyć się czy to koleżeńskimi stosunkami z pozwanym, które zanegował S. W., czy to wzajemnym zaufaniem, czy też własnym przekonaniem o obopólnej chęci realizacji umowy. Znamiennym jest przyznanie się G. B. (1) do nie dopilnowania części formalności. Zaniechaniem w tym zakresie powód nie może jednak obciążać pozwanego.

Jak wspomniano już wcześniej w umowie z dnia 19 listopada 2010 roku strony postanowiły, że „w przypadku niewykonania niniejszego zobowiązania zadatek zostanie zwrócony w podwójnej wysokości (zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego)”. Nie budzi wątpliwości, że ustalenie treści dodatkowego zastrzeżenia umownego, a więc również zastrzeżenia zadatku, winno nastąpić w oparciu o reguły wykładni oświadczeń woli stron, określone w art. 65 k.c. (zob. wyrok SN z dnia 10 lutego 2011 roku, sygn. IV CSK 336/10, LEX Nr 846601).

Z uzupełniających zeznań stron wynikało, że zapis ten rozumiały w ten sposób, że jeśli nie dojdzie do wykonania zobowiązania przez pozwanego, tj. nie sprzeda akcji powodowi w terminie do 31 stycznia 2011 roku, jest on obowiązany

zwrócić zadatek w podwójnej wysokości. Jak stwierdził R. T., autor „zobowiązania z dnia 19.11.2010r.” dalszy zapis „zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego” rozumiał w ten sposób, że tak jest właśnie w kodeksie cywilnym. Dodał nadto, że ponieważ nie przewidywano, że powodowa spółka nie kupi od pozwanego akcji, nie rozpatrywano sytuacji, co wówczas stanie się z zadatkiem zapłaconym pozwanemu.

Stosownie do dyspozycji art. 394 § 1 k.c. w braku odmiennego zastrzeżenia umownego albo zwyczaju zadatek dany przy zawarciu umowy ma to znaczenie, że w razie niewykonania umowy przez jedną ze stron druga strona może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić i otrzymany zadatek zachować, a jeżeli sama go dała, może żądać sumy dwukrotnie wyższej.

„Przez zadatek rozumie się pewną sumę pieniężną lub rzecz daną przy zawarciu umowy. Znaczenie i skutki prawne danego zadatku zależą od tego, jak strony w tym względzie się umówiły, ewentualnie, jakie panują w tym przedmiocie na danym terenie zwyczaje. Jeśli strony nie zawarły żadnych postanowień („odmiennych zastrzeżeń umownych”), brak jest też zwyczaju, który by przywiązywał do zadatku inne znaczenie, wówczas dopiero, niejako „w trzeciej kolejności”, w grę wchodzi przepisy art. 394 k.c. Inaczej rzecz ujmując: regulacja zadatku i skutków jego przekazania zawarta w art. 394 k.c. ma charakter dyspozytywny, znajduje więc zastosowanie wtedy, gdy strony w umowie nie postanowią inaczej i brak jest między stronami umowy określonych zwyczajów, związanych z przekazaniem zadatku przy zawarciu umowy. Na dyspozytywny charakter art. 394 § 1 k.c. i art. 394 § 3 k.c. (w konsekwencji i art. 394 § 2 k.c.) zwraca się uwagę w judykaturze. Podkreśla się, że skutki prawne określone w tych przepisach wystąpią wyłącznie w braku odmiennych postanowień umownych lub zwyczaju. Strony umowy mogą więc np. odmiennie uregulować sytuację, kiedy zadatek podlega przepadkowi, odstąpienie od umowy uzależnić od wyznaczenia dodatkowego terminu do wykonania umowy, a nawet mogą przyjąć na siebie ryzyko niewykonania umowy niezależnie od okoliczności (czyli też w sytuacji, gdy strona nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie umowy). Jednak jak się podkreśla – wszelkie modyfikacje powinny wynikać z wyraźnego postanowienia umowy (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 26 października 2005 r., I ACa 762/05, OSA 2006, z. 4, poz. 12; wyrok SN z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 328/07, M. Praw. 2008, nr 5, s. 227; wyrok SN z dnia 29 stycznia 1997 r., I CKU 64/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 5, s. 32; wyrok SN z dnia 11 stycznia 2006 r., III CK 357/05, LEX nr 191155)” (zob. komentarz do art. 394 k.c. – Komentarz do kodeksu cywilnego. Zobowiązania- część ogólna, Agnieszka Rzepecka- Gil, LEX /el 2011).

W rozpoznawanej sprawie zadatek, jaki strony ustaliły, z jednej strony stanowił dla pozwanego zabezpieczenie transakcji, albowiem musiał na ten czas wstrzymać się ze sprzedażą akcji, zaś z drugiej strony stanowił sankcję za niewykonanie przez pozwanego umowy. Strony ustaliły bowiem, że jeśli pozwany nie wykona zobowiązania będzie musiał zwrócić zadatek i to w podwójnej wysokości. Nieco odmiennie więc niż w regulacji zawartej w art. 394 k.c. (bez konieczności odstąpienia przez powoda od umowy) ustaliły zasady zwrotu zadatku, choć dodały zapis (zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego).

W umowie stron brak jest natomiast postanowień co do losów zadatku, w sytuacji, kiedy to powodowa spółka nie wezwałaby pozwanego do zawarcia umowy przyrzeczonej do dnia 31 stycznia 2011 roku, bądź mimo wezwania, nie nabyła w tym terminie od pozwanego akcji z przyczyn leżących po jej stronie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego brak w tym zakresie umownego uregulowania pozwala na odwołanie się do treści art. 394 § 1 k.c. Ponieważ do niewykonania umowy doszło z przyczyn leżących po stronie powodowej spółki, pozwany ma prawo zatrzymać zadatek. Wbrew sugestii powoda, w sytuacji kiedy strony przewidziały wygaśnięcie umowy z dniem 31 stycznia 2011 roku, S. W. nie miał obowiązku odstąpienia od niej. Niemniej jednak uczynił to pismem z dnia 12 marca 2012 roku.

Uprawnionym jest również zarzut apelacji dotyczący naruszenia art. **410 § 1 k.c.. Pomijając to, że argumentacja sądu meriti w tym aspekcie ograniczyła się wyłącznie do stwierdzenia, że skoro odpadła podstawa świadczenia, wskutek niewykonania zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku, to zadatek stanowi nienależne świadczenie, istnienie zarówno uregulowań umownych, jak i ustawowych**

dotyczących zwrotu zadatku, wyłącza stosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, którego szczególnym rodzajem jest świadczenie nienależne.

Reasumując, uznając apelację pozwanego za zasadną, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. należało dokonać zmiany zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości.

O kosztach za postępowanie przed Sądem I instancji orzeczono w myśl art. 98 k.p.c. oraz § 6 pkt.7) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.Nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Co do apelacji powoda:

Jako niezasadna podlega oddaleniu, na mocy art. 385 k.p.c.

Chybionym jest zgłoszony w niej zarzut, dotyczący naruszenia przepisu prawa materialnego w postaci art. 65 § 2 k.c.

Jak już wspomniano wcześniej, w doktrynie i judykaturze dominuje stanowisko, że na gruncie art. 65 k.c., zastosowanie znajduje kombinowana metoda wykładni, oparta na kryteriach subiektywnym i obiektywnym. Jeżeli okaże się, że strony różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to za prawnie wiążące - zgodnie z kombinowaną metodą wykładni - należy uznać znaczenie oświadczenia woli ustalone według wzorca obiektywnego. Ustalając znaczenie oświadczenia woli należy zacząć od sensu wynikającego z reguł językowych, z tym, że przede wszystkim należy uwzględnić zasady, zwroty i zwyczaje językowe używane w środowisku, do którego należą strony, a dopiero potem ogólne reguły językowe. Trzeba jednak przy tym mieć na uwadze nie tylko interpretowany zwrot, ale także jego kontekst. Dlatego nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który pozostawałby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi. Klóciłoby się to bowiem z założeniem o racjonalnym działaniu uczestników obrotu prawnego.

Przy wykładni oświadczenia woli należy - poza kontekstem językowym - brać pod uwagę także okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny (art. 65 § 1 k.c.). Obejmuje on w szczególności przebieg negocjacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 r., I CKN 815/97, OSNC 1999, nr 2, poz. 38), dotychczasowe doświadczenie stron (por. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75, OSP 1977, nr 1, poz. 6), ich status (wyrażający się, np. prowadzeniem działalności gospodarczej)."

Przenosząc te ogólne uwagi na grunt rozpatrywanej sprawy za trafne należy uznać stanowisko Sądu I instancji, że **zobowiązanie z dnia 19 listopada 2011 roku stanowi jedną całość i interpretacja zwrotu „ponadto” jako „niezależnie od powyższego” – zaprezentowana przez powoda- nie jest możliwa do zaakceptowania. Nie negując, co do zasady, możliwości zawarcia w jednym dokumencie dwóch odrębnych umów, w tym wypadku umowy ograniczającej na czas określony prawo rozporządzania akcjami, stwierdzić należy, że sporne postanowienia umowy łączącej strony procesu nie stanowią oddzielnej umowy, oderwanej od causy zobowiązania z dnia 19 listopada 2010 roku, jaką była sprzedaż na rzecz powoda 640.000 sztuk akcji spółki (...). Świadczą o tym nie tylko zwroty językowe typu „ponadto”, „pozostałych w jego posiadaniu akcji”, ale i cel umowy oraz jej wykładnia logiczna.**

Pozwany, na wezwanie spółki, miał obowiązek sprzedać jej 640.000 sztuk akcji, w terminie do 31 stycznia 2011 roku. Zobowiązał się przy tym do niesprzedawania pozostałych w jego posiadaniu akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego w okresie do 31.12.2011 roku. Rację ma skarżący, że intencją zastrzeżenia powyższego obowiązku pozwanego było zapobieżenie obniżenia kursu akcji. W momencie jednak kiedy nie doszło do wykonania umowy z dnia 19 listopada 2010 roku i umowa ta definitywnie wygasła z dniem 31 stycznia 2011 roku, pozwany uzyskał możliwość sprzedaży 640.000 sztuk akcji, w tym 100.000 sztuk akcji dopuszczonych do obrotu giełdowego, jak i

540.000 sztuk akcji imiennych. Tracił więc z punktu widzenia ekonomicznego sens jego obowiązku powstrzymania się ze sprzedażą innych akcji, niż te, których dotyczyła umowa przedwstępna. Skoro strony postanowiły, że po dniu 31 stycznia 2011 roku żadna ze stron nie będzie miała prawa żądania zawarcia umowy przyrzeczonej, nie do zaakceptowania jest pogląd skarżącego jakoby pozwany nie miał prawa sprzedawać żadnych akcji aż do końca stycznia 2012 roku, tj. w terminie prekluzyjnym do dochodzenia zawarcia umowy przyrzeczonej. Oceny powyższej nie może zmienić i to, że pod koniec czerwca 2011 roku S. W. wyraził wolę realizacji umowy z dnia 19 listopada 2011 roku. Uwadze apelującego umknęło, że w piśmie z dnia 21 czerwca 2011 roku (k.27) pozwany wyraźnie zaznaczył, że jest gotów zrealizować umowę, na warunkach zawartych w zobowiązaniu z dnia 19.11.2010r, mimo upływu terminu do jej zawarcia. W toku procesu konsekwentnie też podnosił, że zobowiązanie wygasło z dniem 31 stycznia 2011 roku. Okolicznością bezsporną jest, że pozwany przystąpił do sprzedaży akcji dopiero w lipcu 2011 roku, wobec braku reakcji powoda na jego pismo.

Słusznie zatem uznał Sąd Okręgowy, że nie ma podstaw do żądania zapłaty kary umownej w wysokości 100.000zł, oddalając powództwo w tym zakresie.

O kosztach za postępowanie apelacyjne orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz na podstawie § 13 ust.1 pkt.2) w zw. z §6 pkt.6) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.Nr 163, poz. 1348 ze zm.)